Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ
4. WRZESNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. . . . . Mk 50 Nadesłane za mm. . . . . „ 130 Nekrologi . . . . . „ 80 Komunikaty . . . . . „ 160 Na 1. stronie. . . . . „ 240
NR. 200. — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350	

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 85. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 148.055)

Episkopat polski w obronie Mszy św.

Biskupi polscy, w liczbie 21 wystąpili w obronie wiary św. u nas, wydając zbiorowe orędzie, które ma być dziś odczytanem wiernym z ambon po kościołach parafialnych, a które mieści w sobie przestrogi przed wrogiemi Kościołowi sektami i organizacjami, o charakterze religijno-moralnym.

Orędzie to brzmi w swych głównych ustępach w ten sposób:

Kochani Dyecezyanie!

Już w roku zeszłym, po odbyciu konferencyi w Krakowie w ogłoszonem publicznie orędziu, zwracaliśmy uwagę naszych wiernych na niebezpieceństwo utraty wiary z powodu **szkodliwej działalności wrogich Kościołowi katolickiemu sekt i organizacyj.** Niestety, z boleścią musimy stwierdzić, że bezpieczeństwo zaprzepaszczenia najdroższego dziedzictwa po naszych ojcach w ostatnim roku nietylko nie zmalało, ale raczej się wzmogło. W wielu okolic. naszego kraju szerzona jest jawnie agitacya za tzw. Kościołem narodowym. Zbuntowani w Ameryce przeciw prawowitej władzy kościelnej kapłani nasyłają do Starego Kraju swoje pisma i swoich zwolenników, którzy w sojuszu i pod opieką naszych wywrotowych partji, mając na usługi niektóre organa prasy ludowej — żeby wymienić tylko „Przyjaciela Ludu" — nawołują wiernych katolików do kościelnego odszczepieństwa, do herezyi. Postępują przytem z szatańskim iście podstępem, usiłując wmówić w prosty lud, że sekta, jaką przeszczepić usiłują na grunt ojczysty, jest tak samo Kościołem katolickim, jak i dotychczasowy Kościół, owszem, lepszym nawet, bo bardziej narodowym. Ukrywają przed ludem zasadę, że Kościołem jedynie prawdziwym jest i może być ten tylko, który pozostaje w łączności z Namiestnikiem Chrystusowym na ziemi, z Papiezem rzymskim. Choć w swoich obrzędach zachowali oni niejedno podobieństwo z obrzędami prawdziwego Kościoła Chrystusowego, łudząc tem i zwodząc nieoświeconych, to jednak sekta ich odszczepiła się w rzeczywistości od prawdziwego Kościoła. Katechizmy ich, ogłoszone w ostatnich czasach przez kapłanów-odstępców i przez fałszywego ich biskupa Hodura, dowodnie wskazują, że odrzucili oni już cały szereg prawd objawionych. Zwolenników dla swojej sekty werbują nadto demagogiczną obietnicą wziętą z nauki protestanckiej, że w kościele narodowym będzie rządził sam lud, a kapłani będą tylko wykonawcami jego woli.

Większe może jeszcze niebezpieczeństwo zagraża wierze naszego ludu ze strony przeróżnych **protestanckich sekt** metodystów, baptystów, kwakrów, adwentystów badaczy Pisma św., spirytystów, teozofów, i pojawiających się wciąż odmian herezyi, które wszystkie dyszą nienawiścią do prawdziwego Chrystusowego Kościoła, szkalują Jego instytucje i sługi, biskupów i kapłanów, a rozporządzając znacznymi funduszami, zakładają szkoły, przytułki dla dzieci, ambulatorja dla chorych, czyniąc jednocześnie z tych instytucji narzędzie propagandy. Opierając się na fałszywej zasadzie, że Prawda Boża całkowicie znajduje się w samej tylko Biblii i twierdząc zuchwale, że oni jedynie dobrze ją rozumieją, przez fałszywy wykład Pisma św. zaszczepiają w umysłach przez siebie zbałamuconych mnóstwo najdziwniejszych błędów, sprzecznych jeden z drugim, a niektórzy odrzucają cały kult katolicki i święcenie niedzieli, nawracając do święcenia soboty i do innych praktyk żydowskich. Inni znowu, wciąż mylnie wykładając Pisma Proroków Starego Zakonu, już grożą bliskim końcem świata wbrew słowom Chrystusa, że o onym dniu nikt nie wie, już to szerzą hasła wywrotowe, podkopując powagę nietylko władzy duchownej, ale wogóle wszelkiej władzy i tym sposobem stają się apostołami rozłamu społecznego i narodowego i najlepszymi wewnętrznymi sprzymierzeńcami bolszewizmu, działającymi pod płaszczykiem religji i powagi słowa Bożego.

Wreszcie muismy zwrócić uwagę raz jeszcze na **działalność Stowarzyszenia YMCA**, którego filantropijnym zasługom dla naszego kraju wyraziliśmy uznanie już w zeszłym roku, które wszakże rozciągając swą działalność na wychowanie młodzieży, kryje w sobie jedno z najpoważniejszych dla wiary naszej niebezpieczeństw. Stowarzyszenie to założone wśród otoczenia protestanckiego i protestanckim duchem przejęte, nie występuje u nas może wprost zaczepnie przeciwko Kościołowi katolickiemu. Głosząc jednak zasadę wychowania w jakimś ogólnym, międzywyznaniowym, chrześcijańskim, wszakże niekatolickim duchu, oswaja naszą młodzież z poglądem o równorzędności i równej wartości wszystkich chrześcijańskich wyznań, zasadę potępioną i odrzuconą przez Kościół katolicki. Z przykrością stwierdzić musimy, że gdy w innych krajach katolickich uświadomiona katolicka inteligencja, skupiona około swych pasterzy, stawia opór zakusom tej powolnej protestantyzacji umysłów katolickich, to u nas niestety wielu ludzi, którzy uważają się za najprawowierniejszych katolików, zamykają uszy na przestrogi Episkopatu i słowem lub czynem popierają tego rodzaju organizacje. W ostatnim roku Stowarzyszenie YMCA rozwinęło silniejszą działalność wśród młodzieży szkół średnich, oddziaływując na nią w kierunku wyznaniowego indyferentyzmu i nieufości do Kościoła katolickiego za pośrednictwem swoich instytucji i czasopisma „Czyn". Wśród młodzieży uniwersyteckiej szerzy się organizacja pod nazwą „Chrześcijański Związek Akademików w Polsce", pozostająca pod kierunkiem tegoż YMCA i będąca naśladownictwem protestanckiej federacji wszechświatowej chrześcijańskich studentów. Stowarzyszenie to, jakkolwiek wykazujące dużo dobrych chęci odrodzenia Ojczyzny w duchu Chrystusowym, zaraża się wszakże tą samą zgubną zasadą wyznaniowego indyferentyzmu. Powołujemy się tu na zdanie samych, bardziej szczerych i lojalnych wobec prawdy, przedstawicieli Stowarzyszenia YMCA. Znamy oświadczenia niektórych z nich, iż wstępowanie katolików do YMCA jest nielojalnością ze strony tych młodzieńców wobec własnego Kościoła i że w praktyce większość z nich porzuciła już swą przynależność do katolicyzmu.

Odezwa ta nasza pasterska zrodziła się z troski o chwałę Bożą, o czystość wiary katolickiej naszej ludności, o zbawienie wasze wieczne, a niemniej o zdrowie moralne i o wielkość Ojczyzny naszej ziemskiej.

Ufamy silnie, że głos nasz znajdzie u was stanowczy posłuch i przyczyni się do ustania błędnego mniemania, że można być dobrym katolikiem i szukać jednocześnie prawdy religijnej przy nikłych ogniskach protestanckich sekt i innych błędnych religijnych stowarzyszeń i organizacji.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. P. A. T. Dnia 6 b m. rozpoczną się w Dreźnie rokowania polsko-niemieckie. Na początku traktowane będą sprawy następujące:

1) **noty Kriesa;**

2) **sprawa wydania przez Niemców aktów, dokumentów, archiwów itp.; 3) sprawa tranzitu z Niemiec przez Polskę do Rosyi i Ukrainy.** W komisyi do not Kriesa przewodniczyć będzie p. Jan Mrozowski, delegat polski przy komisyi odszkodowań, w komisyi aktów i archiwów prof. Dembiński, poseł na Sejm, zaś w komisyi tranzitowej p. Henryk Tennenbaum, dyrektor departamentu handlowego w Ministorstwie przemysłu i handlu.

Pełnomocnik rządu K. Olszowski wyjeżdża 3-go b. m. do Berlina, skąd zaraz udaje się do Drezna. Członkowie delegacyi powołani do powyższych trzech komisyi, wyjeżdżają z Warszawy dnia 4-go b. m. przez Katowice i Wrocław i przybędą do Drezna dnia 5-go wieczorem.

PROTEST NIEMIEC PRZECIW ODDANIU POLSCE STATKÓW.

Berlin. P. A. T. (Wolff). „Polityczne Wiadomości Parlamentarne" donoszą, że członkowie związku żeglugi na Odrze wystosowali protest **przeciwko oddawaniu statków odrzańskich Czechosłowacyi i Polsce.**

PRZED PODZIAŁEM PASA NEUTRALNEGO POLSKO-LITEWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Jak „Kuryer Poranny" się dowiaduje, przybywa dziś do Warszawy p. Saura, delegat Ligi narodów, do wykonania uchwał Ligi o **podziale pasa neutralnego między Rzecząpospolitą polską a Litwą kowieńską.** Z Warszawy p. Saura udaje się do Kowna.

GORĄCZKA PRZEDWYBORCZA P. P. S.

Lwów. (A. W.) „Dziennik Ludowy" podaje, że komitet obwodowy P. P. S. we Lwowie zwołuje na niedzielę dn. 10 b. m. konferencyę delegatów całego obwodu wschodnio-małopolskiego. Wezwano wszystkie organizacye partyjne, by wysłały niezwłocznie swoich delegatów.

P. PILTZ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś przyjechał tu minister pełnomocny polski w Pradze, p. Erazm Piltz, który był tam na konferencyi państw małej ententy.

Walka o prawa Polski w Gdańsku.

Liga Nar. odrzuciła protest Gdańska w sprawie pols. magazynów amunicyjnych.

Genewa. PAT. W piątek w południe Rada Ligi narodów rozważała **sprawę miejsca dla polskiego składu amunicyj w Gdańsku, gdyż obie strony, tj. rząd polski i Gdańsk apelowały przeciwko opinji komisarza Ligi narodów Hackinga.** Gdańsk apelował, żądając zupełnego **zakazu przewozu eksplozytów w Gdańsku.** Polska żądała **powiększenia przyznanego przez terenu, na wyspie Holm i wyłączności użytkowania tego terenu. Rada Ligi Narodów zatwierdziła decyzję generała Hackinga potwierdzając tem prawo Polski do przewożenia i składowania amunicyi w Gdańsku.** Jak wiadomo decyzya wysokiego komisarza Ligi narodów Hackinga **przewiduje w przyszłości budowę kanału dla nowego polskiego składu amunicyi.** Koszta budowy poniosą w równej mierze Polska i Gdańsk. W zamian za ustępstwo w sprawie kanału delegat polski Aszkenazy żąda przyznania w basenie wyspy Holm stałego portu d'attache dla polskich statków wojennych. Rada Ligi nie zgodziła się łączyć spraw amunicyi i portu ale poleciła wciągnąć do protokołu propozycyę delegata Aszkenazego, celem zużytkowania jej przy sprawie portu d' attache.

DELEGACI GDAŃSCY = OBRAŻENI.

Genewa. P. A. T. W piątek wieczór miał się odbyć u szefa sekcyi sekretarza Ligi narodów, Collmana, obiad dla delegacyi polskiej i gdańskiej. Po uchwałach piątkowych Rady Ligi narodów, **delegaci gdańscy oświadczyli, że nie przybędą,** wobec czego obiad został odwołany.

ATAKI PRASY GDAŃSKIEJ NA RADĘ LIGI.

Gańsk. P. A. T. Niemiecka prasa gdańska **atakuje Radę Ligi narodów z powodu rozstrzygniecia przez nią kwestyi składów amunicyi Polski.** „Danziger Zeitung" pisze, że Liga narodów **dała sobie sama policzek.** Liga narodów **drwi sobie ze zadań, dla których została powołaną.** Wreszcie „Danziger Zeitung" apeluje **do Polski (!!), aby nie korzystała z przyznanego jej prawa, ale przeniosła skład amunicyi do portów w Gdyni.**

Umowa polsko-gdańska.

Postępowanie przy wydalaniu Polaków.

Gdańsk. PAT. Umowa między Rzecząpospolitą polską a Wolnym miastem Gdańskiem dotycząca sposobu postępowania przy wydalaniu obywateli państwa polskiego z obszaru wolnego miasta Gdańska zawiera następujące postanowienia:

1) W razie jeżeli władze wolnego miasta powezmą decyzję wydalenia obywatela polskiego, **wydalenie to przeprowadzą dopiero po przesłaniu przedstawicielstwu dyplomatycznemu rządu polskiego powziętej decyzji wraz z uzasadnieniem i dopiero po upływie czterech tygodni od chwili zawiadomienia.** W razie jeżeli rząd Rzeczypospolitej polskiej zechce wnieść sprzeciw przeciwko wydaleniu z powodu, że jego zdaniem art. 29-ty umowy z października 1921 roku został niesłusznie zastosowany, to prześle ten sprzeciw wraz z jego uzasadnieniem rządowi wolnego miasta Gdańska w czterotygodniowym terminie. Władze Gdańska odroczą wówczas wykonanie wydalenia na przeciąg 4-ch dni w ciągu których nastąpi rozstrzygnięcie wysokiego komisarza.

2) Jeżeli wysoki komisarz rozstrzygnie, że przez wydalenie naruszonym został artykuł 29 ustęp 1-szy umowy z października 1921 roku, to władze gdańskie nie przeprowadzą wydalenia, zachowując jednak prawo rekursu do Rady Ligi Narodów. W przypadkach, które należą do jednej z poniżej wyszczególnionych kategoryj, a więc niecierpiących zwłoki i niewątpliwych, władze wolnego miasta Gdańska zawiadomią natychmiast przedstawiciela rządu polskiego o wydaleniu obywatela państwa polskiego. Wypadki takie zajść mogą, jeżeli obywatel państwa polskiego:

a) z powodu karygodnego czynu został prawomocnie przez właściwy sąd skazany;

b) jeżeli obywatel polski zagraża w wysokim stopniu ludności pod względem zdrowotnym;

c) jeżeli korzysta dla siebie lub dla swej rodziny ze wsparć publicznych instytucji dobroczynnych;

d) jeżeli nie wykaże dowodu regularnego zarobkowania podczas ostatnich 4-ch tygodni conajmniej we wysokości wsparcia udzielanego bezrobotnym w Gdańsku, albo nie wykaże się posiadaniem środków potrzebnych do życia conajmniej na przeciąg 1 miesiąca we wysokości wymienionego wsparcia dla bezrobotnych.

Prawa obywatela państwa polskiego do posiadania własności na obszarze Gdańska i rozporządzania nią, jakoteż do wywiezienia ze sobą własności ruchomej nie zostanie przez wydalenie naruszone.

Po upływie 5-ciu lat przysługuje każdemu z obu rządów prawo zaproponowania zmian w niniejszej umowie.

Rozruchy drożyźniane w Niemczech.

Berlin. (A. W). W Eberswald doszło wczoraj do ogromnych awantur na tle drożyźnianym. Wobec groźnej postawy tłumów, które chciały plądrować sklepy, zawezwano interwencyi policyi, przyczem doszło do strzelaniny, podczas której zraniono 10 osób.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Onegdaj w Eberswaldzie przyszło do rabunków i starć. Wśród robotników zapanowało wzburzenie, ponieważ z powodu **braku papierowych pieniędzy wypłacono im tylko po 200 marek na poczet wynagrodzenia. Wieczorem zebrał się tłum złożony z blisko 600 osób i począł plądrować sklepy żywnościowe. Przyszło do starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej.** Zginęła jedna osoba cywilna, a kilka osób odniosło rany.

Berlin. PAT. W sprawie przedwczorajszych zajść w Eberswald, dzisiejsza poranna prasa berlińska donosi, iż **zaburzenia spowodowały wiele ofiar w ludziach. Ma być wielu zabitych, liczba ciężko rannych wynosi 30 osób.** Straty **wynikłe ze splądrowania i zniszczenia sklepów są bardzo znaczne.**

BRAK ŚRODKÓW PŁATNICZYCH.

Berlin. PAT. Członek Zarządu banku Rzeszy oświadczył współpracownikowi „Berliner Tageblattu" w sprawie trudności wywołanych brakiem środkow płatniczych, co następuje: Brak środków płatniczych jest spowodowany strajkiem pracowników drukarni Rzeszy, silnym popytem na pieniądze, ujawniającym się z końcem każdego miesiąca, i wyprzedażą Niemiec. Bank Rzeszy ma dowody stwierdzające że Amerykanie, Duńczycy i inni obcokrajowcy **wywieźli znaczne sumy pieniężne w 1000 markówkach zagranicę.** Codzienne zapotrzebowanie pieniędzy Rzeszy niemieckiej wynosi 12 **miliardów marek,** wobec ośmiu milionów zapotrzebowania przedwojennego. **Drukarnie państwowe pracują dniem i nocą, aby dostarczyć odpowiedniej ilości środków płatniczych.**

Francya i Anglia zadowolone z decyzyi kom. reparacyjnej

Paryż. P. A. T. (Havas). Francuskie koła polityczne **uważają decyzyę komisyi reparacyjnej za zadawalniającą,** przynajmniej co się tyczy tezy zasadniczej Poincarego. W kołach tych podnoszą, że obecnie Niemcy będą miały sposobność wykazać swą dobrą wolę, a w razie uchylenia się ich od spełnienia zobowiązań, komisya dla odszkodowań byłaby zmuszona stwierdzić to uchylanie się Niemiec, co z kolei **uprawniałoby do stosowania sankcyi,** albo przez sprzymierzonych, albo przez jedno z państw. **W ten sposób prawa Francyi zdają się być zapewnione.**

Paryż. (A. W.) Poincare przedstawił na wczorajszej radzie gabinetu obecne położenie polityki zagranicznej. Wobec nieudzielenia przez komisyę reparacyjną Niemcom, żądanego przez nie moratoryum, Rada ministr. jest zdania, że w chwili obecnej ze swej strony należy przyjąć decyzyę do wiadomości. Ponieważ najbliższe spłaty na podstawie prawa pierwszeństwa ma otrzymać Belgia, a ta zaś przyjęła projektowany sposób płacenia, a nawet zaproponowała zwłokę 8-dniową, Rada ministrów **uważa za stosowne** zastrzedz sobie wolność **działania aż do chwili wejścia w życie przewidzianych warunków.** Postanowiono następnie w myśl idei, których bronił w Londynie Poincare, by w najbliższym czasie odbyła się nowa konferencya w Londynie, której zadaniem byłoby zbadanie międzysojuszniczych długów i reparacyi.

Londyn. (A. W.) Naogół przeważa w prasie **londyńskiej uczucie zadowolenia z takiego wyniku obrad komisyi, który nie doprowadził do całkowitego rozbicia koalicyi.**

NOTA KOMISYI ODSZKODOWAŃ.

Paryż. P. A. T. Komisya odszkodowawcza przesłała niemieckiej komisyi ciężarów wojennych następującą notę:

Ponieważ komisya odszkodowań żądanej przez rząd niemiecki zwłoki nie może udzielić, przeto **nie uważa ona za stosowne w obecnej chwili wypowiadać swego zdania o propozycyach przedłożonych przez rząd niemiecki,** odnoszących się do wykonania przepisanych przez komisyę odszkodowań **dostaw węglowych i drzewnych.** Jednakże komisya odszkodowań **zastrzega sobie prawo żądania wprowadzenia w życie tych propozycyi, o ileby w przyszłości dostawy węglowe i drzewne były dokonywane w sposób zadowalający.**

WYJAZD DELEGATÓW BELGIJSKICH DO BERLINA.

Paryż. (A. W.) Belgijscy delegaci w komisyi reparacyjnej **udadzą się w poniedziałek do Berlina,** by w myśl ostatniej uchwały tej komisyi pertraktować z rządem niemieckim w **sprawie gwarancyi banknotów niemieckich, które Belgia ma otrzymać na poczet zobowiązań niemieckich.** Belgijski prezydent ministrów, Theunis, oświadczył dziennikarzom, że zapatruje się **optymistycznie.** Theunis zaznaczył, że wszystkie banki będą gotowe sfinansować bony niemieckie, ponieważ Niemcy niezawodnie dostatecznie je zagwarantują.

NIEMCY UDAJĄ SIĘ POD OPIEKĘ LIGI NARODÓW.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Rząd niemiecki wystosował do Ligi narodów **protest z powodu przebywania wojsk francuskich w obwodzie zagłębia Sary,** uzasadniając, iż okupacya tego obwodu przez wojska francuskie sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu, ponieważ stosownie do przepisów tego traktatu w obwodzie Saary porządek powinien być utrzymywany wyłącznie **przez miejscową żandarmeryę.** Nota wywodzi dalej, że przebywanie wojsk francuskich **nie zgadza się z charaktetem plebiscytowym tego terenu,** ponieważ Francya jest **zainteresowaną wynikiem plebiscytu.** Ponieważ z 15-letniego terminu aż do plebiscytu upłynęła już przeszło jedna szósta czasu, rząd niemiecki **uważa za konieczne wycofanie wojska francuskiego celem zapewnienia swobody głosowania.**

Zamordowanie 2 żołnierzy belgijskich przez Niemców.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) W godzinach porannych **zastrzelono w Oberkassel pod Düsseldorfem dwóch żołnierzy belgijskich.** Sprawców dotychczas nie ujęto. Władze śledcze rozpoczęły natychmiast śledztwo. **Przeprowadzono szereg rewizyi domowych i aresztowano siedm osób.**

Bruksela. P. A. T. (W. B. K.) Z powodu zamordowania dwóch żołnierzy belgijskich w Oberkassel, uprosił rząd belgijski generała Bucquoi, aby przedsięwziął w mieście rewizye domowe, oraz aby **zawiadomił przedstawicieli władz cywilnych, że zostaną uwięzieni, jeżeli sprawcy nie zostaną** w przeciągu sześciu **godzin ujęci.** Minister spraw zagranicznych Jaspar **zaprotestował energicznie u rządu niemieckiego i zażądał usprawiedliwienia.** W związku z tym mordem władze belgijskie wezwały belgijskiego komisarza, aby przedłożył międzykoalicyjnej komisyi projekt potrzebnych zarządzeń, w celu zapewnienia bezpieczeństwa wojsk belgijskich.

Wojska tureckie idą naprzód.

Paryż. P. A. T. (Telegr. Comp.) Z Angory donoszą, że **posuwanie się wojsk tureckich odbywa się w dalszym ciągu.** W odcinku Afium Karahissar Turcy posuwają się równolegle do linii kolejowej. **Grecy cofają się, ponosząc przytem wielkie straty.** Także w odcinku Brussy wojska tureckie idą naprzód.

Paryż. (A. W.) Miasto Brussa zostało w zupełności opanowane przez Turków.

OPTYMIZM GREKÓW.

Ateny. (A. W.) Ministrowie, którzy bawili w Smyrnie, wrócili do Aten i zapewnili na wczorajszej radzie gabinetowej, że położenie M. Azyi nie daje żadnego powodu do obaw. Doniesienia z Konstantynopola o wielkiem powodzeniu armii tureckiej są **częściowo przesadzone, częściowo bezpodstawne.** Na północnym froncie panuje spokój, natomiast na środkowym froncie. Grecy opuścili miasto Karahissar i zajęli na zachód pozycyę do obrony lepiej się nadającą. Jak twierdzą Grecy, ofenzywa Kemaly Paszy spełzła na niczem.

Z dnia politycznego.

Oficjalna zapowiedź ponownego zagrabienia Górnego Śląska.

Do Gliwic zjechał pruski minister handlu Siering. Przy tej sposobności wygłosił on przemówienie, w którem z całą otwartością roztoczył plany Niemiec, mające na celu ekonomiczny i polityczny podbój polskiej części G. Śląska. W myśl tych planów na niemieckiej części G. Śląska ma być rozwinięty do ostatnich granic zarówno przemysł (zwłaszcza kopalniany) jak i kolejnictwo, aby zapewnić ekonomicznej zaborczości Prus siłę ekspansji na polską część G. Śląska. Dalej ma powstać wielka siłnica elektryczna w Opolu, a stacja wodna w Zabrzu ma być rozszerzona, aby zniszczyć bazę wodną na polskiej części Gór. Śląska. Przemówienie swe min. Siering zakończył następującemi słowy:

„Mogę tylko dać swemu przekonaniu wyraz, że rozwój stosunków (stworzonych przez wspomniany plan) doprowadzi w przyszłości do połączenia obu wbrew(!) swojej woli rozdzielonych części Górnego Śląska w jedną całość, aby wspólnie z nami w jednej ojczyźnie niemieckiej działać i pracować dla wspólnego dobra".

Jak widzimy, nawet oficjalne czynniki niemieckie nie kryją się ze swemi zaborczemi planami.

Jak czescy „przyjaciele" niszczą szkolnictwo polskie.

Gdy Warszawa wciąż zerka przyjaźnie w stronę Pragi (choć jest to miłość bez wzajemności) Czesi w dalszym ciągu dopuszczają się gwałtów na zagrabionej części Śląska Cieszyńskiego. Z całego szeregu polskich gmin zaboru czeskiego przychodzą odgłosy — mających już swą tradycyę wpisów do szkół. — W Łazach, Niemieckiej Lutni, Starem Mieście, Nawsiu, Jabłonkowie, Czesi wysłali do domów kolonji, do lokałów wpisowych wyłącznie tylko czeskich mężów zaufania, a lokale wyborcze wbrew ustawie, poumieszczali w gospodach i lokalach gminnych, nie zaś przepisowo — w szkołach.

Czesi nie czekają przytem nawet na wyniki takich wpisów: W Łazach już teraz Komisja administracyjna odebrała Polakom szkołę, gdzie zdjęto zeń polski napis wśród lamentu polskich matek, a potem okrzyków: precz z Czechami! Zastosowują Czesi nową jakąś, nikomu nieznaną „ustawę" z 13 lipca br. w myśl której „dzieci nieobywateli nie uwzględnia się". I stosują to postanowienie w Łazach, gdzie na 662 polskich uczniów tylko 141 było zamiejscowych.

Tak wygląda w praktyce nowy kurs „ugodowy" w stosunkach polsko-czeskich.

Ruch przedwyborczy.

Przygotowania w Krakowie.

Od kilku dni personal złożony z 45 urzędników zajęty jest przepisywaniem na maszynach nazwisk osób uprawnionych do głosowania podczas wyborów do Sejmu i Senatu z m. Krakowa. Czynności te postępują w szybkiem tempie — mimo to wątpliwem jest czy na oznaczony termin tj. na 7 bm. listy będą gotowe. Wielkie trudności nastręcza przy układaniu list brak adresów, gdyż meldunki osób w Dyr. policji pozostawiają wiele do życzenia. Należy się spodziewać masowych reklamacji, gdyż dużo osób dla braku zgłoszeń nie jest do list wciągniętych.

Mianowanie okręgow. komisarzy wyborczych.

W myśl art. 21 ordynacji wyborczej do Sejmu minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy wyborczych przy okręgowych komisjach wyborczych. W Małopolsce zamianowano: Nr. 41 w Krakowie, dra Tadeusza Chrząszczewskiego, Nr. 42 w Krakowie, dr. Adama Bala, starostę krakowskiego, Nr. 43 w Wadowicach dr. Tadeusza Moszyńskiego, starostę w Wadowicach, Nr. 44 w Nowym Sączu, Tadeusza Kępińskiego, starostę nowosądeckiego, Nr. 45 w Tarnowie, Czesława Żułkiewicza, starostę tarnowskiego, Nr. 46 w Jaśle, Adama Leszczyńskiego, starostę jasielskiego, Nr. 47 w Rzeszowie, Antoniego Koncewicza, starostę rzeszowskiego, Nr. 48 w Przemyślu, Emanuela Bocheńskiego, starostę w Przemyślu, Nr. 49 w Samborze, Stanisława Hawrota, starostę samborskiego, Nr. 50 we Lwowie, Adama Karchezego, urz. urzędu wojew. we Lwowie, Nr. 51 we Lwowie, Romana Prokopowicza, urzędn. urzędu wojew. we Lwowie, Nr. 52 w Stryju, dr. Emila Golczewskiego, starostę w Skolem, Nr. 53 w Stanisławowie, Zenona Głażowskiego, kierownika starostwa stanisławowskiego, Nr. 54 w Tarnopolu, Czesława Eckhardta, starostę tarnopolskiego, Nr. 55 w Złoczowie, Zygmunta Grenziewicza, starostę złoczowskiego.

Przygotowania Komunistów.

Kampanję przedwyborczą rozpoczęli już i komuniści. Naturalnie przemalowali swój szyld i wystąpili pod firmą Central. Kom. wyborczego związku proletarjatu miast i wsi". Wydali oni odezwę „Do ludu pracującego Polski", która nie pozostawia żadnej wątpliwości, że pod nową firmą ukrywają się starzy znajomi z obozu Trockiego. Odezwa wspomina szumnie o walce w celu „stworzenia sojuszu republik proletarjackich świata", oburza się na obecny ustrój kapitalistyczny, w którym „jedni władają ziemią, kopalniami, fabrykami, a drudzy muszą im sprzedawać swą pracę, aby żyć" i wreszcie wypowiada cały szereg „żądań", domagając się „zupełnej wolności politycznej", „zupełnej wolności organizacji i strajków", no i bezpłatnego wydawania żywności i odzieży...

Niewielu chyba znajdzie się w Polsce robotników, którzy pójdą na lep tych frazesów. Wiedzą bowiem dobrze, że kubek w kubek to samo obiecywali bolszewicy, a wprowadzili... „czerezwyczajki" i ludożerstwo!

Ochrana socjalistyczna działa.

Ministerjum poczt i telegrafów wydało bardzo obszerną instrukcję o służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w czasie wyborów Instrukcja ma na celu podniesienie sprawności urzędów pocztowo- telegraficznych w tym okresie. Okólnik nie wspomina natomiast nic o nadużyciach na poczcie, które ostatnio szerzą się w związku z agitacją lewicową wśród pocztowców. A temi nadużyciami uważa nawet za stosowne „chwalić się" socjalistyczny „Robotnik". Organ ten już kilkakrotnie podawał treść listów organizacji niesocjalistycznych. Jak stwierdza „Gaz. Warsz." jednego z takich listów wcale nie doręczono adresatowi. Świadczy to, że listy są wprost wykradane na poczcie.

Jak widzimy, socjaliści posługują się metodami carskiej „ochrany", która także przejmowała cudze listy. Ministerjum poczt i telegrafów powinno przedewszystkiem zająć się działalnością socjalistycznej „ochrany" na poczcie.

Fatalny stan szpitalnictwa chirurgicznego w Krakowie.

Olbrzymi napływ chorych. — Oddziały przepełnione pacyentami. — Śląsk prosi o protektorat nad kasami chorych. — Konieczność rychłej budowy kliniki chirurgicznej.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy krótką notatkę o **strasznych stosunkach na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza w Krakowie.** Nie chcąc podawać nagiego faktu bez zasięgnięcia uprzednio informacyi, gdzie należy, co do przyczyn, dla jakich chorzy narażeni są na fatalne warunki leczenia na tym oddziale, zwróciliśmy się do kierowniczych czynników wspomnianego oddziału, które udzieliły nam szeregu niezmiernie ciekawych wyjaśnień:

Oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza mieści 160 łóżek. Mała ich ilość jakoteż szczupłość miejsca dawała się dotkliwie we znaki jeszcze w latach przedwojennych; stan ten pogorszył się znacznie w 1914 i 1915 roku, a przybrał wprost **rozmiary katastrofy** w przeżywanym obecnie czasie. Olbrzymi napływ chorych postawił Zarząd szpitala w położeniu bez wyjścia. Musiano zdecydować się na jedną z dwóch alternatyw — albo liczbę zgłaszających się chorych ograniczyć do ilości miejsc w szpitalu, a tem samem pozostawić bez pomocy chirurgicznej setki pacyentów, albo też mieścić **ich często po dwóch, a nawet trzech na jednem łóżku, względnie nawet na siennikach na ziemi,** byle tylko utrzymać nieszczęśliwych ludzi przy życiu. Naturalnie wybrano owo drugie wyjście. Zaznaczyć przytem trzeba, że **klinika chirurgiczna Uniw. Jagiell. obliczona jest zaledwie na miejsc 40,** toteż nie przyczynia się wiele do odciążenia napływu chorych, wzmagającego się z dnia na dzień.

Z pomocy chirurgicznej krakowskich klinik korzystali przed wojną chorzy zarówno miejscowi, jak i z powiatów zachodniej i środkowej Galicyi. Przewrót w r. 1918 zerwał kordony graniczne, a tem samem napływ chorych zwrósł niebywale. Z południowych połaci Kongresówki, pozbawionych zupełnie szpitalnictwa, potrzebujący pomocy chirurgicznej pacyenci ruszyli ławą do krakowskich szpitali, a niebawem pociągnęły tu także liczne rzesze chorych z powiatów zachodnich Biała—Bielsko i Śląsk Cieszyński.

Trzebaby nie być człowiekiem — mówi nam widocznie podniecony lekarz — by zamknąć drzwi szpitala przez zjeżdżającymi na furach z dalekich nieraz stron chorymi, cierpiącymi to na ostre zapalenia wyrostków robaczkowych, to na raki warg, podniebienia, chorych z zakażeniami krwi, z okropnemi często ranami i innemi najprzeróżniejszemi zapadłościami, które wymagały natychmiastowych zabiegów leczniczych. **Słyszało się rozpaczliwe błagania chorych,** którzy godzili się na najgorsze pomieszczenie, byle tylko oddalić od nich wiszącą zmorę śmierci.

Zarząd szpitala odnosił się niejednokrotnie do odpowiednich władz o rozszerzenie, względnie budowę nowego obszernego szpitala chirurgicznego w Krakowie. Głosy te jednak zostawały bez echa. Również i Wydział lekarski Uniw. Jagiell. czynił starania około uzyskania funduszów na budowę nowej kliniki chirurgicznej, wysuwając na pierwszy plan względy dydaktyczne — starania te nie odnosiły jednak skutku. Dopiero teraz w ostatnim czasie władze **centralne w Warszawie zainteresowały się żywiej kwestyą chirurgicznego lecznictwa w Krakowie** i zażądały od Uniw. Jagiell. przedłożenia planów budowy. Nowa klinika, któraby stanęła na gruntach obok Ogrodu botanicznego, projektowana jest na 300—400 łóżek. O ile by więc budowa ta przyszła do skutku, odciążyłby się tem samem oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Za rychłem podjęciem budowy kliniki chirurgicznej przemawiają również następujące względy: Na odzyskanem świeżo terytorium G. Śląska **istnieją setki Kas chorych,** grupujące dziesiątki tysięcy robotników. Przez czas panowania pruskiego, Kasy te pozostawały w kontakcie z uniwersytetem wrocławskim, którego wydział lekarski zajmował się rozmaitemi czynnościami, jakoto rewidowaniem pewnych orzeczeń lekarzy Kas chorych, ustalaniem rent, załatwianiem odwoływań poszkodowanych robotników, leczeniem robotników w klinikach uniwersyteckich itd. Z chwilą odzyskania części G Śląska odpadła zależność owych instytucyi robotniczych od niemieckiego uniwersytetu, wobec czego zabiegi o objęcie pewnego rodzaju protektoratu na Kasami chorych G. Śląska skierowano do Krakowa. Przed kilkoma tygodniami generalny dyrektor górnośląskich Kas chorych zwrócił się do Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. z prośbą, by **Wszechnica krakowska zechciała objąć te czynności, jakie spełniał w stosunku do Kas chorych uniwersytet we Wrocławiu.** Wydział lekarski odbył niedawno w tej sprawie konferencyę, zobowiązując się udzielać Kasom chorych na G. Śląsku jak najdalej idącej pomocy, przyczem naturalnie musiano wziąć pod uwagę fakt nowego **napływu chorych z przyłączonej świeżo dzielnicy Piastowskiej.**

Reasumując powyższe wywody widać, jak **piekącą i niecierpiącą zwłoki sprawą jest kwestya budowy nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie.**

W imię ulżenia nędzy cierpiącej ludzkości i utrzymania szpitalnictwa na należytym poziomie, winny odpowiednie władze znaleźć pełne zrozumienie dla potrzeb lecznictwa chirurgicznego w Krakowie, a tem samem użyczyć wszelkiej pomocy, by gmach kliniczny jak najrychlej stanął. W pierwszym rzędzie gmina m. Krakowa na zapoczątkowanie wielkiej akcyi budowy kliniki winnaby użyczyć odpowiednich gruntów i ze swojej strony poprzeć dążenia Wydziału lekarskiego.

Fałsze Nittiego o G. Śląsku.

Z niekłamaną radością zamieszczają pisma niemieckie, między innemi wiedeńska „N. Fr. Presse", wywody b. premiera włoskiego p. Nittiego na temat traktatu wersalskiego, ukrywającego w sobie francuski „plan zniszczenia Niemiec" i podkreślają, ze szczególną satysfakcyą ustępy tych wywodów, które dotyczą kwestyi G. Śląska.

„Nie zadowolono się tem — ubolewa p. Nitti — że Niemcy rozbrojono i oddano poniekąd w niewolę ententy, ale nadto narzucono na nie zobowiązania tak ciężkie, jak oddanie Śląska Polsce.

„G. Śląsk, będący żywą jednostką ekonomiczną, przedstawiał jedną z najważniejszych podstaw gospodarczych Niemiec. Stanowiąc terytorjum rdzennie niemieckie (!) o napływowej ludności polskiej (!!) przeważnie sprowadzonej do pracy w kopalniach i na roli — przyznany został Polsce na tejsamej zasadzie, na jakiej przybyli do Nowego Jorku Włosi, Niemcy i Irlandczycy mogliby zażądać od Amerykanów wydania im miasta albo stanu nowojorskiego. Plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec (!) i to pomimo presyi ze strony ententy, pomimo udowodnionych gwałtów i zbrodniczego powstania, wywołanego przez **h e r s z t a r o z b ó j n i k ó w K o r f a n t e g o** (sic!), który może obecnie jeszcze obejmie ster rządów w Polsce. Jeżeli mimo to ententa przyznała G. Śląsk Polsce, to jest to o wiele cięższe pogwałcenie traktatu wersalskiego, niż zlekceważenie przez Niemcy neutralności Belgii, zagwarantowanej w Hadze.

„Odebrano Niemcom najważniejsze rewiry węglowe, a mimo to komisya reparacyjna stawia żądania, by Niemcy dostarczały miesięcznie 1,725.000 ton węgla koksującego. Ale demokracya całego świata musi wreszcie zrozumieć, że ta polityka przemocy i głupoty (!) ustać powinna, w przeciwnym razie doprowadzi do ogólnego zaniku rozwoju ekonomicznego Europy".

Nie można dziwić się, że tego rodzaju uwagi przypadły Niemcom do gustu, bo rzecz jasna, trudno im pogodzić się z faktem utraty tak cennego arsenału dla przyszłej wojny odwetowej, jak złoża węgla i żelaza na Śląsku. Wszak tajne magazyny broni w Berlinie, Wrocławiu, Nadrenii i Gdańsku jeszcze nie są dość pełne.

Naturalnym jest wreszcie fakt, że b. premier włoski tak trafił do przekonania Niemcom wyrazami nienawiści do Korfantego, bo miesiąc zaledwie temu i w polskiej lewicowej prasie obrzucano go takiem błotem kalumnii i oszczerstw, że wobec nich bledną najbardziej wyszukane obelgi prasy niemieckiej.

Spółka Nitti — Niemcy — P. P. S. przy pracy!

Iskierki.

Lichwa wyborczo-żywnościowa.

Żyjemy w czasach, w których wszystko trzeba oprzeć na trwałych podstawach ekonomicznych. Zrozumiały to nasze stronnictwa demokratyczno-lewicowe i zabrały się do finansowania... wyborów. Jak donoszą pisma warszawskie, pomiędzy P. S. L. (które, jak wiadomo, ma wypisane na swym sztandarze „śmierć panom i obszarnikom!") a kilku magnatami z konserwy galicyjskiej, została zawarta transakcya finansowa, na mocy której ludowcy odstępują konserwatystom 2 mandaty do Sejmu i 2 do Senatu za cenę 100,000.000 Marek.

Niewątpliwie jest to tylko początek. Przy dalszej demokratyzacyi ludu dojdzie do tego, że będziemy czytać takie ogłoszenia:

Partya „Śmierć kapitalistom i burżujom!" (Tow. akcyjne), rozporządzająca wielkimi wpływami w mieście i na wsi, ma do odstąpienia jeszcze kilka mandatów. Przekonania polityczne obojętne, agitować nie trzeba, bo mandaty pewne, pod gwarancyą. Mogą się zgłaszać tylko poważni reflektanci, rozporządzający dużymi kapitałami.

Przy takiem demokratyczno-finansowem zmodernizowaniu wyborów jest tylko jedna ujemna strona. I tu daje się odczuwać szalona drożyzna. Za jeden mandat 25 milionów! Czy to nie za dużo? Ale od czego są urzędy walki z lichwą? Przecież bardzo wielu posłów ubiega się o mandaty dlatego tylko, aby się p o ż y w i ć, więc podbijanie ich ceny jest właściwie lichwą żywnościową. Nie wątpię, że władze wezmą w swą obronę i te nieszczęsne ofiary lichwy wyborczo-żywnościowej.

Chm.

GODZINA ZMIERZCHU.

(Z III. tomu poezyj).

I.

Samotny oto po pokoju chodzę
i o czemś myślę bardzo, bardzo długo —
księżyc u stóp mych świeci na podłodze
srebrzystą strugą..

I cały staję się żywą tęsknotą
i w czyjeś oczy zdala patrzeć muszę —
niema tu, przed kim samotną-bym oto
wypłakał duszę...

I próżno, próżno młode serce trudzę
i próżno za mną wspomnienia się wloką —
rad-bym stąd odejść po milczącej strudze
kędyś daleko...

I próżno, próżno tak u okna stoję
i ręce wznoszę w jasną otchłań nieba —
mnie jeno, żebym szczęście znalazł swoje,
zapomnieć trzeba...

Czasem o zmierzchu twarz we dłoniach skryję
i szukam kogoś w tej ćmie i zamroczy —
jeno nie płoną ku mnie żadne oczy,
ani się usta nie śmieją niczyje...

I zdaje mi się — idę pustą drogą
w jakiś kraj obcy, w kraj błękitno-złoty...
idę samotny i pełen tęsknoty,
ja, niekochany w życiu przez nikogo...

I coraz spieszniej mi w ten kraj daleki
wzięty marzeniom dziecka i błękitom —
o Boże! gdybym tak z twarzą ukrytą
mógł trwać godziny, dnie, lata i wieki...

Kraków, 1. września 1922.

ANTONI WAŚKOWSKI.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Prenumerata wynosić będzie:

miejscowa bez odnoszenia . . .	1300 Mkp.
z odnoszeniem i pocztą	1500 „
zagraniczna	2500 „

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Illustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

PRZYJAZD FRANCUSKIEJ MISYI EKONOM.

Wczoraj o godz. 10.40 wieczorem pociągiem warszawskim przybyła do Krakowa francuska misya ekonomiczna. Na czele misyi, liczącej 14 uczestników, stoi p. Albert Tirman, członek Rady stanu, oraz wiceprezes Tow. „France-Pologne" i Izby handlowej francusko-polskiej. Przyjazdu gości oczekiwali na dworcu: wicewojewoda Kowalikowski z gronem urzędników, wiceprezes m. Dr Wielgus, prezydent Izby handlowej Dr Epstein, starosta krakowski Dr Bal, im. Tow. Przyjaciół Francyi radca Stryjeński, rotm. hr. Puszowski, oraz reprezentacye banków. W salonie recepcyjnym witał członków misyi wiceprez. m. Dr Wielgus, na co odpowiedział w gorących słowach jeden z uczestników wycieczki.

Z dworca odjechali goście do hoteli, skąd udali się na kolacyę do sali Starego Teatru. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, oraz sfer przemysłowych.

Dzisiaj zwiedzą goście Muzeum Narodowe, kościół Maryacki, Zamek na Wawelu, poczem udadzą się do Izby handlowej, gdzie będą powitani przez prezydyum Izby. O godz. 1.30 po południu odbędzie się w Starym Teatrze obiad, wydany przez miasto na cześć misyi. W programie dalszym: wycieczka autami do salin w Wieliczce, zwiedzenie fabryki fajansów w Skawinie, oraz fabryki samochodów „Automotor" w Dębnikach.

Odjazd gości na Targi Wschodnie do Lwowa nastąpi w nocy.

RESTAURACYA WAWELU.

W ostatnich dniach ukończono restauracyę Kurzej Stopki. Obecnie usuwa się rusztowania, które w przeciągu kilku dni będą w zupełności rozebrane, tak, że odsłonią widok na całą tę część Zamku. Wspaniale wygląda dach na Kurzej Stopce, pokryty całkowicie drogocenną miedzianą blachą. Wszelkie dalsze roboty skupiły się teraz około budowy loggii w gotyckiej części Zamku; na wysuniętej ku przodowi terasie postawiono kamienny parapet, na którym zbudowano ciosane z kamienia kolumny. Prace nad ukończeniem budowy galeryi potrwają jeszcze około 5 tygodni.

Kraków, 3 września.

POMIESZCZENIE DLA WYCIECZEK. Zarząd główny T. S. L. w Krakowie dysponuje we wrześniu kwaterami dla wycieczek, zwiedzających Kraków. Szczególnie zarządy szkół, planujące wycieczki w tym miesiącu, zechcą się zgłosić jak najrychlej do Zarządu głównego T. S. L. Kraków, ulica św. Anny 5. gdzie mogą zasięgnąć pewnych informacyi. Aby wycieczka mogła być przyjęta, należy na kilka dni przedtem zgłosić ilość osób, dokładny termin przyjazdu, oraz ilość zamawianych noclegów.

KOLEJ A TARGI WSCHODNIE. Jutro, dnia 4 b. m., pociąg, odchodzący z Krakow do Lwowa o godz. 8 m. 50 wieczorem, będzie odpowiednio wzmocniony pod względem liczby wagonów, a w razie potrzeby będzie uruchomiony, w dwóch częściach. Pociąg ten dziś, w niedzielę, i jutro będzie prowadził po dwa wozy sypialne.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wrześniowa wystawa obrazów i rzeźb, którą wypełniają dzieła: J. Gumowskiego, T. Grotta, J. Gressego, S. Jaxa-Małachowskiego, Trusza, St. Klimowskiego, Wł. Lama, St. Masłowskiego, J. Rembertowskiego, T. Waśkowskiego, Skrochowskiej, K. Laszczki, J. Raszki i w. in.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO", redagowany przez p. E. Zechentera, w Nrze z dnia 30 sierpnia zawiera między innemi nominacyę przewodniczących okręgowych komisyi wyborczych i ich zastępców dla okręgów wyborczych: Kraków—miasto, Kraków—powiat, Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów, Jasło, mianowanie przez ministra spraw wewnętrznych komisarzy wyborczych dla tychże okręgów, wkońcu ogłoszenie urzędowe, zawierające dokonaną przez wojewodę krakowskiego nominacyę członków okr. komisyi wyborczych i ich zastępców dla wyżej podanych okręgów. „Dziennik urzędowy" w Nrze 10 z dnia 1 b. m. zawiera obwieszczenia przewodniczących okr. komisyi wyborczych Nr. 41, 42, 43, 44, 45 i 46, z podaniem do wiadomości składu tychże komisyi.

BEDNARCZYK WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ. Na wczorajszej Izbie radnej w sądzie okr. karnym w Krakowie zapadła uchwała, na mocy której wypuszczono z więzień sądowych Bednarczyka, aresztowanego pod zarzutem gwałtu publicznego, dokonanego podczas zgromadzenia Związku Ludowo-narodowego w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej. Śledztwo przeciw Bednarczykowi zostało ukończone i będzie on odpowiadał z wolnej stopy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ HARCERZA Z KRAKOWA. Do Warszawy przybyła w ubiegły wtorek wycieczka z Krakowa, składająca się z 60 harcerzy. W czasie zwiedzania miasta drużyna harcerzy udała się do kąpieli Kozłowskiego. Po kąpieli wszyscy udali się na obiad. Dopiero po obiedzie spostrzeżono brak jednego harcerza, 14-letniego Stanisława Kochana. We środę o godz. 10 wieczorem numerowy kąpieli sprawdzając kabiny do składania ubrania kąpiących się, spostrzegł, że w jednej z kabin znajduje się ubranie harcerza. Wówczas Kozłowski zarządził poszukiwania zwłok topielca, których jednak do tej pory nie odnaleziono.

WIELKIE WŁAMANIA DO SKLEPÓW. Wczoraj o godz. 4 nad ranem nieznani sprawcy powybijali szyby w sklepach przy ul. Basztowej, obok gmachu Akademii sztuk pięknych. Stłuczono wielką szybę wystawową w handlu papieru i obrazów p. Paulli'ego, oraz mniejsze szyby w składzie farb i atramentów firmy „Iskra". Przez otwory, powstałe w ten sposób, opryszki pozabierali rzeczy, znajdujące się na wystawach, wyrządzając kupcom znaczne straty. Komisaryat 3-ci, który prowadzi w tej sprawie śledztwo, wdrożył przy pomocy swych wywiadowców poszukiwania za sprawcami.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Wczoraj między godziną 1 a 2 w południe zbiegli z więzień sądu okr. karnego w Krakowie czterej niebezpieczni złodzieje mieszkaniowi, a to: Józ. Schwimmer, Stefan Michniewski, Stanisław Tracz i Jonas Rossner. Odsiadywali oni w więzieniu karę za liczne przestępstwa. Za zbiegłymi wdrożono pościg.

DYABLIK DRUKARSKI spowodował we wczorajszym numerze dwie omyłki druku. W artykule wstępnym zamiast „ekonomicznej rewindykacyi praw Polski w Gdańsku", ma być „energicznej" i t. d. Na drugiej stronie tytuł artykułu brzmi: „Polska—kolonią bolszewicko-żydowską", a nie „polska kolonia bolszewicko-żydowska", jak mylnie wydrukowano.

BÓJKA NA TLE MIESZKANIOWEM. Wczoraj w nocy przyszło między gospodarzami domu pod l. 230 na Prądniku Czerwonym: Teofilami Gumińskimi a sublokatorem Bronisławem Eisfeldem, introligatorem, do sprzeczki na tle mieszkaniowem. W czasie ostrej wymiany słów przyszło do bitki, podczas której Eisfeld poranił ciężko nożem Gumińskiego. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował u Gumińskiego liczne rany na plecach i rękach. Po opatrzeniu, przewiozło Pogotowie rannego do szpitala św. Łazarza.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym w całej Europie było przeważnie pochmurno. We Francyi, Danii, Szwajcaryi, Szwecyi i w Polsce, notowano opady. Temperatury w godzinach popołudniowych wahały się w Europie od 6—28°

(Jajmaßen +6. Zurych +11, Holyhead +15. Paryż +17. Praga +17. Sztokholm +17, Warszawa +18. Pińsk +2[illegible] Belgrad +28, Ajaccio +23).

Kraków: temperatura +18.1, maximum +21.3, minimum +14.2, opad —. stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami przelotne opady.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr. 2,806.230, sprzedany w Warszawie.

CENTR. ZWIĄZEK OSADNIKÓW WOJSKOWYCH. Rosya niszczyła systematycznie polskość na naszych kresach. Potem przeszła przez nie kilkoletnia wojna, najstraszniejsza z dotychczasowych. Aby te kresy odbudować, trzeba najtęższych i najpatryotyczniejszych jednostek. Postanowiono ich szukać wśród ochotników, odznaczonych dekoracyami wojennemi. Oto myśl ustawy sejmowej z 17 grudnia 1920 r. o osadnictwie wojskowem. Zadanie tych osadników jest nad wyraz trudne, trzeba bowiem odbudowywać ruinę i pustynię. Do wykonania tych trudnych zadań trzeba łączności dla zapewnienia sobie wzajemnej dorady, zachęty, pomocy materyalnej i moralnej.

Taki ma cel utworzony niedawno „Centralny Związek osadników wojskowych", do którego należeć powinni tak osadnicy, jak i uprawnieni do otrzymania osad żołnierskich. Adres Zarządu głównego tego Związku: Warszawa, Miodowa 1. III p.

KRWAWE PORACHUNKI. Onegdaj w nocy Józef Mieszaniec v. Grochal, powracający z Szyszkowic do Piasków Wielkich, spotkał na drodze kaprala T. Antkiewicza, znajomego z Piasków. Ponieważ mieli ze sobą pewne porachunki, Mieszaniec rzucił się na Antkiewicza i począł go okładać kijem. Antkiewicz wpadł do pobliskiej chaty i stąd dał do Mieszańca cztery strzały, które pozbawiły go życia. Sprawą tą zajęła się policya.

REWIZYE WŚRÓD LWOWSKICH DZIAŁACZY UKRAIŃSKICH. Onegdaj przesłuchano w policyi lwowskiej działaczy ukraińskich, podejrzanych o akcyę wywrotową, u których zarządzono przedtem rewizyę domową i zabrano liczne materyały piśmienne. Odpowiadają oni z wolnej stopy. Wśród przesłuchiwanych wymieniają pisma lwowskie następujące osoby: Dr Kurceba, Dr Kicuła, Włodzimierz Celewicz, Julian Wasychan, Wasyl Werbowy, Iwasieczko, Stefan Terlecki, Al. Mech, Mikołaj Buzor, Włodzimierz Martyniec, Demczuk i Michał Dzikowski.

UROCZYSTOŚĆ PRAWNICZA W WARSZAWIE. Onegdaj obchodzono w Warszawie uroczystość pięciolecia wznowienia sądownictwa polskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze św. Jana, w którem wziął udział cały gabinet z prezesem ministrów na czele, oraz liczna publiczność ze świata prawniczego. Dalszą część obchodu stanowiła uroczysta akademia, którą zagaił minister [illegible]owski, zaznaczając, między innemi, konieczność stworzenia samodzielnego typu polskiego sędziego, któryby mógł operować swojskiemi, a nie obcemi ustawami, którego doświadczenie prawnicze nie nosiłoby piętna jednej z trzech różnych kultur prawniczych, ale tylko jednej — polskiej, która nawiązałaby przerwaną nić ze świetną dawną tradycyą. Obce formy, jeszcze dotychczas krępujące żywotność polskiego sądownictwa, należy zastąpić własnemi, w każdym razie wlać w nie treść polską. Po ministrze przemawiali: prezes prokuratury Bukowiecki, prezes sądu najwyższego Franciszek Nowodworski, sędzia Rappaport, [illegible] nie i mecenas Ponikowski. Akademię [illegible] do przemówienie min. Makowskiego.

SPRAWA TOEPLITZA. Are[illegible] niedawno w Warszawie L. Toeplitz, k[illegible] siał na czele Związku młodzieży komunistycznej, pozostawił ukrytych wspólników, zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak też szkół średnich. Ponownym tego dowodem są aresztowania: pewnej studentki filozofii uniwersytetu warszawskiego, która ze znaczną ilością bibuły komunistycznej przybyła z Warszawy do Krakowa, oraz kilku jej koleżanek, które pod pozorem odbierania od niej korepetycyi, zbierały się na zebrania konspiracyjne w Warszawie. Jeżeli sąd połączy wszystkich aresztowanych w sprawie Toeplitza w jeden proces, wówczas na ławie oskarżonych zasiądzie 86 osób.

NAJAZD CZECHÓW NA [illegible]Y. Wartość marki niemieckiej — jak w[illegible] — kolosalnie spadła w ostatnich czasach. Spadek ten wywołał zwykły w takich razach objaw: najazd kupców z krajów o lepszej walucie, w celu zakupna towarów sklepowych, a raczej wogóle wszystkiego, co się da kupić. W tym celu ruszyli zwłaszcza kupcy czescy ławą na Wrocław i cały Śląsk niemiecki. Landrat Kłodska (Glatz) wydał odezwę z ostremi zarządzeniami przeciw ogałacaniu niemieckich sklepów. Prokurator w Nissie (Neisse) zagroził tym, którzy cudzoziemcom sprzedają towary, potrzebne miejscowej ludności, że ich będzie ścigał, jako pomocników tych, co nieprawnie wywożą towary za granicę. Naczelny prezydent prowincyi Dolnego Śląska pod datą 28 sierpnia b. r. wydał ostre zarządzenia policyjne przeciw masowemu wykupowi towarów. Wreszcie Izba handlowa we Wrocławiu wydała odezwę, w której kupcom zaleca obosieczny środek: podnieść cenę towarów przy sprzedawaniu ich cudzoziemcom tak, by im się odechciało kupować.

POSUCHA W JUGOSŁAWII. W niektórych prowincyach Jugosławii, mianowicie w Dalmacyi, Hercegowinie i Czarnogórze, posucha wypaliła prawie zupełnie kukurudzę, winogrona zaś skutkiem posuchy są drobne i twarde. W innej części Jugosławii w Wojwodinie, są urodzaje doskonałe, ale z powodu nad wyraz lichej komunikacyi między temi prowincyami, przewóz środków żywności jest prawie wykluczony. Wobec tego zachodzi obawa, że dla dotkniętych głodem nadmorskich prowincyi trzeba będzie sprowadzać amerykańską mąkę i kukurudzę.

NIEDOLA INTELIGENCYI NA KRYMIE. Pewna osoba, przybyła w początku z. m. z Krymu, podaje następujące szczegóły o sytuacyi tego kraju: „Inteligencya dosłownie wymiera z głodu. W Jałcie każdy statek spotyka tłumy inteligencyi żebrzącej lub sprzedającej rozmaite drobiazgi. Zaledwie niewielu osobom udaje się znaleźć zajęcie; tak np. profesor konserwatoryum Saradżew gra w szynku w Sewastopolu, biorąc za wieczór 80.000 rb., ma on zaś rodzinę złożoną z 8 osób, a funt chleba kosztuje 200.000 rb. Robotnicy również są w nędzy. Najlepiej czują się robotnicy portowi, którym udaje się od czasu do czasu zarobić milion rb. dziennie. Ilość trupów na ulicach zmniejszyła się od czasu, kiedy przybyli Amerykanie i zaczęli robić zdjęcia kinematograficzne, bo wtedy władze poczęły pospiesznie uprzątać trupy. Bez względu na pomoc amerykańską, głód nie zmniejszył się. Za worek mąki można kupić dom. 75% ludności tatarskiej wymarło, resztki zbiegły w góry, gdzie trudnią się rozbojem.

KONIEC NOWYM TAŃCOM! Takie hasło daje Ameryka, skąd właśnie wyszły nowe, nieestetyczne i niezawsze przyzwoite tańce. Teraz Ameryka woła: Precz z nimi! Te wszystkie wyginania się i wykręcania w gruncie rzeczy nieładne, kto sobie na nie pozwala, ten jest w niezgodzie z nową modą, która nakazuje powrót do linii szlachetnej, umiarkowanej w stroju i w ruchach.

Już dość musieliśmy wykręcać się w bitwach — mówią Amerykanie — teraz chcemy sobie pozwolić na ruchy łagodne. Ludzkość pragnie odpoczynku dla ciała i dla ducha.

Tak orzekł kongres nauczycieli tańca, który się teraz odbył w Nowym Jorku.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 3 b. m. w niedzielę po poł. od godz. 3—4.

PODZIĘKOWANIE. Zbiórka, urządzona w niedzielę dnia 27 sierpnia b. r. w tramwajach na rzecz uruchomienia Szpitala Bonifratrów w Krakowie, przyniosła 241.660 mk.

Wobec tak pięknego wyniku, przeor Konwentu krak., O. Eustachy Mikołajewski składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" w imieniu cierpiącej ludzkości wszystkim pracownikom tramwajowym, a przedewszystkiem Wp. Dyrektorowi Fiszerowi.

Zawiadomienia i Komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 5 po poł. w gimnazyum św. Jacka; na porządku dziennym sprawa spowiedzi szkolnych i planu nauki religii w I kl. (Ref. ks. Dr Rychlicki).

Z „P. Z. M. P.". Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Pol. Związku muzyczno-pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 4 po poł. w sali 130 Muzeum przemysłowego przy ul. Felicyanek l. 5.

AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE dla dzieci szkolnych przy miejskim Urzędzie zdrowia (Magistrat) otwarte zostanie w dniu 5 września b. r., t. j. we wtorek.

REJESTRACYA OFICERÓW. Magistrat wzywa, aby ci oficerowie rezerwy, którzy dotąd do rejestracyi się zgłosili, dodatkowo bezzwłocznie obowiązkowi temu zadość uczynili. Rejestracyę prowadzi w Krakowie powiat. Komenda uzupełnień w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą surowo karani.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3650-tą Leonowi Kopycińskiemu — kurs metodyczno-pedagogiczny nauczycielski szkół powszechnych w Różance (Lida — Kresy); 3651 Jan Czubak z Dąbrowy; 3652 pamięci poległych — I Zjazd legionistów w Krakowie, 1914 r. 6 sierpnia 1922 r.; 3653 Józefowi Jaworskiemu, dyrektorowi Tow. „Elektryczność" w d. 25-lecia pracy ofiarowują: R. Stachurski, S. Piotrowski, B. Czarnocki, A. Sierpiński i T. Kowalski; 3654—3656 (3 cegiełki) Zygmunt i Elżbieta Jastrzębscy — wpłacając po 100.000 mk. za cegiełkę, oprócz Nr. 3651, na którą wpłacono 30.000 mk. Pozatem Komenda policyi państw. okr. I. w Warszawie złożyła 14544 mk. na cele odbudowy Wawelu.

P. DRABIK, tenor, dotąd artysta opery poznańskiej, który niedawno występował gościnnie na naszej scenie, został zaangażowany do opery warszawskiej, gdzie śpiewać będzie partye z repertuaru lirycznego.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę, „Tosca", w której wystąpi gościnnie p. I. Mann, odtwarzając partyę Cavaradossy, prócz tego wystąpi p. A. Dołżycki, obejmując kierownictwo muzyczne. Jutro, w poniedziałek, graną będzie prześliczna opera Pucciniego: „Madame Butterfly", w której pożegna Kraków p. A. Dołżycki.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Niedziela 3 b. m.: „Tosca".
Poniedziałek 4 b. m.: „Madame Butterfly".

Opium.

Nadużycie opium — to gorsze jeszcze niebezpieczeństwo dla ludzkości, niż alkoholizm. To też Liga narodów w swoim programie, jako jeden z celów najważniejszych i jako hasło bojowe dla całego świata wypisała walkę z opjum.

Walka to trudna, bo ludzie którzy w nałóg używania opjum popadli, przepłacają ten artykuł, a spekulanci gotowi im tego artykułu dostarczyć choćby po najbardziej krętych drogach. Niebezpieczeństwo handlu nie usuwa towaru z obiegu, podwyższa tylko jego cenę.

Swego czasu rząd chiński zakazał wprowadzania opjum w granice kraju. Wtedy kupcy angielscy w r. 1857 skłonili rząd angielski do wydania Chinom wojny „o zabezpieczenie wolności handlu". W historji wojna ta nazywa się „wojną opjumową". I zwycięski Anglik uzyskał wolność zatruwania Chińczyków za pomocą opjum.

Później pod naciskiem opinii całego świata handel ten częściowo ustał, a Anglia zawarła nawet z Chinami traktat tej treści, że przetnie wywóz opium z Indyj do Chin, zaś Chiny u siebie zaprzestaną uprawy rośliny, z której uzyskuje się opium (specjalny gatunek maku). Traktat ten wszedł w życie w r. 1917.

Jednakże w Indjach angielskich wcale nie zaprzestano produkować opium, a towar musiał szukać zbytu.

W Kalkucie co miesiąc odbywał się dalej targ na opium, nabywca wywoził je do Londynu i Edynburga, fabrykanci tamtejsi przerabiali je na „morphium". Pod nową nazwą towar wędrował do Japonii, zaś kupcy japońscy znajdowali zawsze drogi, aby go do Chin przemycić. W ten sposób w ostatnim roku dostało się do Chin dwadzieścia jeden tonn „morphium", przez Japonję.

Ciężka zatem walka czeka Ligę narodów, gdy zechce wytępić handel tą trucizną.

W ostatnich czasach pokazało się, że nawet trzeźwa Ameryka, kraj młodzieńczej energji i zdrowia moralnego, stał się jednym z głównych odbiorców niebezpiecznego towaru. Namiętność do opium rozszerza się gwałtownie w tym kraju. Komunikat amerykańskiego Urzędu ochrony zdrowia konstatuje, że w r. 1919 zużycie tej trucizny w Stanach Zjednoczonych wynosiło t r z y d z i e ś c i s z o ś ć g.r.a.m.ó.w n.a o.s.o.b.ę, podczas gdy we Włoszech wynosi jeden gram, w Niemczech dwa gramy, a we Francji trzy gramy.

Ogromna długość granicy meksykańskiej i kanadyjskiej utrudnia rządowi amerykańskiemu akcję przeciw przemytnikom. Pozostała mu tedy jedna droga: prosić rząd angielski, aby zaprzestał w Indjach produkować opium ponad tę ilość, jakiej medycyna potrzebuje.

Na razie rząd brytyjsko-indyjski ciągnie pokaźne dochody z produkcji opium. Sprzedaje się ono w 17.000 koncesjonowanych sklepach i wywozi do państw malajskich oraz do Hongkongu. W sezonie handlowym z 1918 na 1919 przeznaczono 532 tonn na potrzebę samych Indyj, a 741 tonn na wywóz. Razem więc produkcja jednoroczna wynosiła 1273 tonn. Tymczasem do użytku lekarskiego na całym świecie wystarczyłyby trzy tonny.

Z tych cyfr widać, jak trudno będzie Lidze narodów pogodzić handlowy interes angielski z humanitarnem żądaniem amerykańskiego i chińskiego rządu, aby produkcję opjum ograniczyć do ilości potrzebnej dla celów lekarskich.

Mały fejleton.

„Uczoność" niemiecka.

Na kongresie Unii międzyparlamentarnej w Wiedniu, który onegdaj został zamknięty, poseł niemiecki, Wilhelm Heile, wywodził, że w dawnych południowych Węgrzech, a mianowicie w Baczce, Sławonii i Banacie Niemcy mieszkają od 700 lat, są przeto n a j s t a r s z y m i osadnikami, a mimo to dziś „uciskani są przez Słowian, którzy tam przyszli o wiele później".

Owo jednak osadnictwo z przed 700 lat oczywiście odnosi się w rzeczywistości do kolonizacyi, którą królowie węgierscy przeprowadzili po wyludnieniu kraju przez Tatarów w 1241 roku. Czy panu Heile niewiadomo z historyi, że Węgrzy, którzy nie 700, ale 1000 lat temu, bo w r. 896, przybyli nad Dunaj, zastali już tam kwitnące stare osady słowiańskie i nie tylko osady, ale kwitnące państwa i księstewka słowiańskie i że państwo węgierskie zostało założone na gruzach tych właśnie państw i księstw słowiańskich? Wszakże z tego wynika, że pierwszymi osadnikami w Baczce, Sławonii i Banacie byli Słowianie, i że przybyli tam nie przed 700 laty (jak osadnicy niemieccy), ale 1.500 lat temu co najmniej. Jeśli się p. Heile uczył historyi, to może sobie coś przypomni o znakomitych książętach Mojmirze, Rościsławie i Świętopełku, których państwo Węgry zburzyli, aby na jego miejsce swoje założyć.

Skoro o tem wszystkiem p. Heile nie wie, to co trzeba sądzić o „uczoności" niemieckiej?

Ze sportu.

Wyścig automobilowy. Z Warszawy donoszą: Polski Automobilclub w dniu 8 października br. urządza w pobliżu Warszawy pierwszy wielki wyścig automobilowy, dopuszczając jako konkurentów oprócz samochodów wszelkich typów również motocykle i cyklecary. Bieg wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach fachowych i sportowych.

Zawody o mistrzostwo południowej Polski. Z Lublina donoszą: Sobotnie zawody piłki nożnej o mistrzostwo południowej Polski między lwowską Pogonią, a wojskowym klubem sportowym Lublin zakończyły się wynikiem 4:0, do pauzy 1:0 na korzyść Pogoni. W niedzielę rewanżowe spotkanie.

Zawody Wisły w Morawskiej Ostrawie. Sobotnie zawody piłki nożnej pomiędzy Wisłą a K. S. Slowan z Morawskiej Ostrawy zakończyły się wynikiem 2:1.

Lot okrężny. Do pierwszego lotu okrężnego jak donosi A. W. zgłosiło się 18 uczestników: Nagroda przechodnia Ministra spraw wojskowych udzielona będzie temu z uczestników, który w najlepszym czasie przebędzie całą przestrzeń. Żeton złoty ministra kolei żelaznych przyznany będzie temu kto dokona całego lotu bez pomocy obserwatora.

POLACY NA MIEDZYNARODOWYCH ZAWODACH LOTNICZYCH W ZURYCHU.

Zurych. Przybyli tu lotnicy wojskowi polscy podpułkownik Rajski, kapitan Filipowicz, kapitan Krzyczkowski i porucznik Giedgow, dla wzięcia udział w międzynarodowych zawodach lotniczych, rozpoczynających się dziś w Zurychu. Lotnicy opuścili Warszawę na 3-ch aparatach w niedzielę dnia 27 bm. Po czterech godzinach lotu przybyli do Pragi, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez szefa czeskiego sztabu generalnego generała Mittelhausera, oraz lotników czeskich. W poniedziałek o godzinie 12 w południe opuścili Pragę i wylądowali o godzinie 4-tej popołudniu na lotnisku zurychskiem w Duebendorf, gdzie zostali przyjęci nader sympatycznie przez przedstawicieli lotnictwa szwajcarskiego. Onegdaj lotnicy polscy byli przyjęci przez bawiącego obecnie na urlopie w Lucernie posła szwajcarskiego w Warszawie pułk. Pfiffera, wieczorem zaś podejmowani byli przez posła rzeczypospolitej w Bernie, Modzelewskiego. Na tem przyjęciu obecni również byli przedstawiciele związków gospodarczych i zawodowych, udających się z wycieczką do Polski. Lotnicy polscy wezmą udział w okrężnym locie alpejskim i w poszczególnych popisach zawodowych, w których zgłoszony został udział lotników francuskich, belgijskich, czeskich i szwajcarskich.

Nauka, literatura, sztuka.

DR MIECZYSŁAW ORŁOWICZ: „Przewodnik po Gdańsku, Oliwie i Sopotach". Warszawa, 1921. 16°, str. 124, z planem miasta. Nakładem Polskiego Tow. krajoznawczego w Warszawie. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W., Warszawa.

Szczęśliwą inicyatywę podjęło Polskie Tow. krajoznawcze, wydając obecnie szczegółowy „Przewodnik po Gdańsku", którego brak dawał się bardzo odczuwać. „Przewodnik" ów jest tem cenniejszy, że daje wykaz adresów wszystkich urzędów polskich, stowarzyszeń, instytucyi publicznych i firm handlowych, jakie obecnie istnieją w Gdańsku, zaś w części opisowej uwzględnia obszernie polskie i związane z Polską zabytki, uzupełniając pod tym względem niedokładne lub tendencyjne wiadomości przewodników niemieckich. Dla ogólnej oryentacyi dodane są ustępy, podające dzieje Gdańska, oraz zarys historyi jego sztuki.

Przewodnik ten jest niezbędnym informatorem dla każdego, kto udaje się do Gdańska, czy to w celach handlowych, czy to dla zwiedzenia miasta.

TELEGRAMY.

Goście francuscy w Małopolsce.

Warszawa. P. A. T. Grono gości francuskich z pośród przedstawicieli kupiectwa goszczących w Warszawie, wczoraj przyjęte zostało na audyencyi przez Naczelnika państwa. O g. 7.10 goście francuscy wyjechali do Łodzi dla zwiedzenia przemysłu miejscowego, skąd wyjadą do Krakowa. Przez niedzielę zwiedzać będą zabytki Krakowa oraz kopalnie w Wieliczce. W niedzielę wieczorem nastąpi odjazd do Borysławia i Drohobycza. Po zwiedzeniu zagłębia naftowego, goście przybędą dnia 5 b. m. do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich.

Zanim misya opuściła Warszawę, p. Tirman udzielił przedstawicielowi „Gazety Warszawskiej" następującego wywiadu: Zarówno ja, jak i wszyscy moi koledzy jesteśmy bardzo wzruszeni niezwykle serdecznem przyjęciem, jakie nam tutaj zgotowali zarówno przedstawiciele rządu, jak sfer przemysłowych polskich. Już dzisiaj widzimy, że podróż nasza jest bardzo pożyteczna dla obu krajów naszych, albowiem z jednej strony mamy sposobność zdać sobie sprawę ze wspaniałych wysiłków polskich na polu gospodarczem, a z drugiej strony mamy nadzieję rzucenia stałych podstaw pod żywsze, niż dotychczas, stosunki ekonomiczne między oboma naszymi krajami. W tej ostatniej dziedzinie rozmawialiśmy już z p. Strassburgerem i p. Olszewiczem i mamy nadzieję omówić to kwestye z przedstawicielami polskiego przemysłu i handlu.

PRZYJĘCIE USTAWY WODNEJ.

Warszawa. P. A. T. Komisya wodna pod przewodnictwem pos. Hausnera przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę wodną.

BESTYALSTWA SOWIECKIE.

Lwów. (A. W.) Rewolucyjny trybunał w Kamieńcu Podolskim pod przewodnictwem prokuratora Sidoriaka wznowił seryę procesów przeciw aresztowanym księżom i kilku Polakom z Kamieńca. W czasie śledztwa ks. Niezielski oraz niejaki Gips w obronie swojej wskazywali na odnośne postanowienia traktatu ryskiego, gwarantującego swobodę religii. Na skutek tego oświadczenia akta sprawy oddano do Charkowa, skąd nadeszły jednak instrukcye, by proces kontynuować. W czasie eskortowania aresztowanych w Kamieńcu z więzienia do gmachów sądu, zauważono, że ks. Szyszka miał nogi poowijane w szmaty i silnie kulał. Opowiadają, że ma on stopy poranione wskutek przypiekań stosowanych przez bolbolszewików w śledztwie (!!). Kościółek i kaplica w Kamieńcu pozamykane nadal. Ludność katolicka w Homińcach, Przewrocie, Hołoskowie, Zyńkowcach i innych, pozbawiona księży katolickich, zmuszona jest zwracać się w sprawach kościelnych do popów prawosławnych (!)

Wiadomości gospodarcze.

Z TARGÓW WSCHODNICH. Udział wystawców w tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie jest w porównaniu z zeszłorocznym znacznie większy, a przestrzeń, zajęta pod eksponaty, wynosić będzie w roku bieżącym około 32.000 m. kw. Cyfra ta najlepiej ilustruje rozmiar tegorocznych Targów.

Aby módz pomieścić ogromną ilość przedmiotów wystawowych, musiał zarząd Targów zbudować szereg nowych hal targowych, z których największa, t. zw. pawilon centralny, zajmuje przestrzeń 6.200 m. kw. W ogólności zbudowano w r. b. 18 budynków o łącznej powierzchni 12.000 m. kw. Specyalnie zbudowane biura spedycyjne, cłowe, administracyjne, prasowe i t. d. ułatwiają sprawne działanie olbrzymiego aparatu, jakim są dziś Targi Wschodnie.

Zaznaczyć trzeba, że choć chętnie i ogólnie uznawano gospodarcze i polityczne znaczenie Targów, jakkolwiek w czasie wycieczki posłów sejmowej komisyi budżetowo-skarbowej wszyscy jej uczestnicy zgodnie uznawali konieczność pozytywnego poparcia Targów przez rząd, bardzo niewiele w tej mierze zrobiono. Dzięki poparciu p. Diamanda, otrzymały Targi wprawdzie krótkoterminowy kredyt w P. K. K. P., ale z ż y r e m a ż d z i e s i ę c i u (sic!) b a n k ó w i niewielką subwencyę. Pozatem zajmował się w zarządzie centralnym Targami jedynie wydział propagandy M. S. Z. Inne ministerstwa wcale się tą imprezą nie interesowały.

POMYŚLNE WIDOKI OBROTÓW HANDLOWYCH NA II TARGACH WSCHODNICH. Bardzo korzystnie zapowiada się w tym roku udział polskiego i zagranicznego kupiectwa w II Targach. Udział ten będzie bardzo znaczny, w szczególności z Rumunii, a także z Rosyi nadeszły wiadomości, że tamtejsze syndykaty i kooperatywy projektują wysłanie specyalnych misyi handlowych do Lwowa na czas Targów, celem ewentualnego dokonania zakupów. Wydane dotychczas karty uczestnictwa liczniej zgłaszających się interesentom rokują, że obroty towarowe i transakcye kupieckie dojdą w tym roku na Targach Wschodnich do poważnej wysokości.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej z soboty dnia 2 b. m. wynosił: Dolary amer. 8200 m., dolary kanad. 8077—8118 m., funty szterlingi 36.800 m., franki szwajc. 1558 m., franki franc. 636 m., franki belgijskie 598 m., liry 351 m., leje 45 m., korony szwedzkie 2050 m., korony duńskie 1771 m., korony norw. 1355 m., korony czeskie 245 m., marki niemieckie 5 m. 85 f.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Milionówka trans. 1585—1590, sprzedaż 1580. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8375—8475—8325, sprzed. 8345, kupno 8305; franki franc. trans. 649; korony czeskie trans. 267 1/2; marki niemieckie trans. 640—660—640.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.40 1/2, Holandya 205, Nowy Jork 526, Londyn 23.49, Paryż 41.25, Medyolan 23.20, Praga 17.25, Budapeszt 23, Zagrzeb 140, Sofia 3, Warszawa 0.06 1/2, Wiedeń 0.00 3/4, austr. korona stempl. 0.00 7/8.

A[illegible] KI.

Wypłakane oczy.

Prosta opowieść.

...Przymknąłem powieki i zajechałem mu w brzuch bagnetem, aż przeszedł na wylot. Rzygnęła mi w twarz struga ciepłej krwi... Ciężar jego ciała, nadzianego na bagnet pochylał kurczowo trzymany karabin coraz niżej. Stałem na wpół przytomny. Przestałem myśleć, w mózgu była pustka, straszna pustka. Osłupiałemi oczyma patrzyłem na jego drgawki. Ból skrzywił mu twarz w jakąś potworną maskę...

Nagle poczułem jakby uderzenie kijem w ramię. Karabin wypadł mi z rąk. Na piersiach i w rękawie uczułem ciepło, które rozlewało się coraz niżej... Z rękawa poczęła kapać krew, a czerwone płaty latać przed oczyma. Nogi ugięły się podemną, ręce szukały rozpaczliwie oparcia i nie znalazły — runąłem...

— — — — — — — —

Ocknąłem się. Podniosłem powieki, mrok... Z trudnością wzrok zaczyna rozróżniać przedmioty... Patrzyłem, nie ruszając głową, bo każde poruszenie sprawiało mi ból i z ust spalonych gorączką wyrywało jęk...

Jakaś niska izba, jakiś stół, krzeseł — jedno, dwa, trzy... jedno, dwa, trzy... tak, trzy. Ława, obrazy nad łóżkiem...

Przy łóżku zydel, na nim dzban z wodą i parę małych garnuszków.

— Pić...

Wyszeptałem i w tej chwili jakaś dłoń odgarnęła włosy, które zsunęły mi się na oczy. Uczułem, że ktoś podnosi moją głowę, przytyka do ust naczynie. Napiłem się. Chciałem zobaczyć, kto mi usłużył, nie mogłem jednak spojrzeć w tył. Sama myśl o obróceniu głowy sprawiała mi ból, a jednak ciekaw byłem, kto siedzi za mną.

Kto?... To pytanie dręczyło chory mózg. Wreszcie myśli poczęły się kłębić, zacierać, powieki zrobiły się ciężkie, ciężkie...

Podniosłem głowę. Był jasny dzień. Złota smuga światła słonecznego, wpadając przez małe okienko do izby, oświetlała skromne jej wnętrze. Patrzyłem uważnie zmrużonemi oczyma. Stół, trzy stołki, dwa tapczany i parę obrazów na ścianach — to wszystko. Leżałem bez ruchu... Myśl ma pracowała. Nie wiedziałem gdzie jestem i skąd się tu wziąłem. Z trudem starałem się przypomnieć sobie wszystko, co się stało.

Wymarsz na patrol. Jakiś ogromny bór, potyczka... strach... krew... a potem?..:

Uchyliły się drzwiczki i do izby weszła staruszka. Siwiutka była zupełnie; włosy jej srebrzyły się w świetle, że wyglądała jakby w aureoli. Uginała się pod brzemieniem wiązki drzewa. Złożyła drzewo, pokręciła się po izbie i cichutko podeszła do mojego łóżka. Zdziwiło mnie, że idąc i obracając się z najzupełniejszą swobodą, wyciągała jednak ręce przed siebie, jakby obawiała się stąpić na coś.

Przymrużyłem oczy i spozierałem ciekawie poprzez rzęsy. Zbliżyła się i starą, wysuszoną ręką dotknęła mojej twarzy i uśmiechnęła się i pocałowała mnie w czoło.

Drgnąłem. To był całus matczyny. Roje wspomnień zbudziły się w duszy... Przypomniałem sobie przez mgłę jakąś jasną postać, jakąś kobietę, która mnie pieściła, całowała, bawiła się mojemi lokami. To była moja matka.

Otworzyłem oczy. Kobieta, która mnie pocałowała, była bardzo stara i widocznie życiem bardzo zmęczona. Twarz miała pomarszczoną, z wyrazem zastygłego bólu. Spojrzałem jej w oczy — były matowe, wypłowiałe... ślepe. Patrzyła na mnie, lecz mnie nie widziała. Może nie wiedziała nawet, żem się zbudził.

Sięgnąłem z trudem po jej rękę i przytuliłem do ust. Zdziwiła się, pochyliła się nademną i pocałowała jeszcze raz. Nagle twarz jej się skrzywiła do płaczu i całą nią zaczęło wstrząsać wewnętrzne łkanie. Łkała, lecz oczy jej były suche, tylko na twarzy pokazały się dwie głębokie bruzdy w dół od oczu...

Patrzyłem przestraszony. Ten niemy płacz był straszny. Jeszcze raz przycisnąłem do ust jej rękę. Uspokoiła się powoli. Wysunęła mi z rąk drżące dłonie i podniosła do ust moich garnuszek z napojem. Napiłem się; słodki był ten napój i smaczny.

— Ktoście? spytałem po chwili.

— Śpij, synu, śpij, dowiesz się później.

Usnąłem po chwili.

*

Siedziała przy mnie, czekając na me przebudzenie. Gdym się poruszył, zaczęła się krzątać koło mojej rany. Zdjęła stare bandaże, założyła świeże, a robiła to tak lekko i zręcznie, jakby widziała, a tak czule i delikatnie, jakby matką moją była.

Jasno było na izbie. Musiałem więc spać albo bardzo krótko, albo bardzo długo. Spytałem, odpowiedziała, że całą dobę.

Od tego dnia zacząłem szybko zyskiwać siły. Rany goiły się prędko pod maściami i ziołami, które przykładała. Rany te nie były wprawdzie ciężkie, ale krwi dużo uszło. Oberwałem w pierś i ramię.

Zaznajomiłem się z moją staruszką. Opowiedziałem jej o sobie, o swej rodzinie, o matce, którą straciłem w dzieciństwie — o wszystkiem. Ona milczała, pocieszała mnie i chodziła koło mnie jak koło rodzonego syna. Było mi u niej bardzo dobrze. Zacząłem wychodzić na dwór, najpierw przy jej pomocy, później już sam i wreszcie nadszedł dzień, w którym postanowiłem nazajutrz ruszyć w drogę za pułkiem.

Powiedziałem jej to i wtedy poraz drugi byłem świadkiem jej niemego płaczu. Był tak okropny, że i mnie coś ścisnęło za gardło.

— Idź, synu — powiedziała wreszcie, gdy się uspokoiła, idź! Wydarłam cię śmierci, pokochałam jak swego. Idź!... Takie jest moje przeznaczenie, wszystko, co kocham odejść musi odemnie. Zostanę znowu sama.

Siedzieliśmy na przyzbie przed chałupą. Słońce skryło się już za bór, jeszcze tylko czerwieniło się niebo na zachodzie. Małe, potargane chmurki kąpały się w krwawej zorzy. Na polanie zawodziły w krzakach słowiki coraz głośniej, coraz namiętniej... Był ciepły, wonny, wiosenny wieczór.

I w taki wieczór starcze usta snuły prostą, lecz wstrząsającą opowieść.

— Jeśli miłość masz w sercu, synu, wyrwij ją z korzeniami i wyrzuć, bo to chwast niepotrzebny... Jeśli lubisz kogo, idź precz, bo ten ktoś albo umrze, albo cię zdradzi...

— Lat temu wiele, wiele... panienką byłam młodą. Ubiegano się o rękę moją i o dwieście włók roli. Miałam powodzenie, lecz nie cieszyło mnie ono. W mojej duszy gnieździła się jakaś tęsknota...

On był leśniczym u nas. Przylgnęło doń moje serce, bo dobry był i urodny. Poszłam za nim i zamieszkaliśmy tu, w tej chałupie. Tu płakałam poraz pierwszy gdy się mnie rodzice wyrzekli.

— A potem płakałam coraz częściej. Płakałam, gdy mię do umierającej matki nie chciano dopuścić, płakałam, gdy ojciec na łożu śmierci rzekł do mnie: „Nie znam cię". Płakałam, gdy mi się zdawało, że mąż przestał mnie kochać, a potem znów płakałam, gdy poszedł na ruchawkę, łkałam, gdy z niej już nie wrócił żywy. Płakałam i siedmiu małych chłopaków płakało ze mną, bo jeść nie było co...

— Wychowywałam swoje pisklęta sama. Ręce moje białe zniszczyły się i pomarszczyły. Pracowałam cały dzień. Byłeś w barci. Dziś stoi tam pięć uli wtedy było trzydzieści. Żywiły nas pszczoły.

— Często wieczorami siadywałam tu na przyzbie, jak dziś z tobą, a obok mnie skupiało się siedm młodych główek. Opowiadałam — słuchali mnie z zajęciem... Dobrze mi było wtedy, dobrze, jak nigdy. Lecz szczęście nie długo trwało. Przyszedł mór na okolicę. Marły dzieci. Ja sama chorobę przywlekłam ze wsi...

Urwała. Otarła pot z czoła, a potem mówiła prędko:

— I pochowałam wszystkie. Po starszeństwie śmierć zabierała. Co drugi dzień prawie szłam za furą, na której wieziono małą trumienkę. Ta trumienka za każdym razem była mniejsza. Najstarszy miał lat szesnaście, najmłodszy pięć... Widziałeś we wsi kościółek? Opodal jest cmentarz zaciszny. Ośm mogił rządkiem tam stoi, ośm moich mogił...

— A kiedy ostatnia ukryła zwłoki najmłodszego, już płakać nie mogłam. Wypłakałam wszystkie łzy, wypłakałam oczy, które ślepnąć już poczęły...

Słuchałem z zapartym oddechem tej prostej opowieści, raz po raz całując jej stare, spracowane ręce.

— I ty jutro odejdziesz i znów płakać będę. Tylko łzy się już nie poleją, bo ich nie mam... Odchodzisz, bom cię pokochała. Nie widzę cię, ale czuję żeś podobny do mego najstarszego syna. I dobry jesteś, na rękę łza mi twoja upadła. Nie płacz, bo oczy wypłaczesz jak ja. Musisz iść?... Dobrze, że żywy odchodzisz, moich wywożono...

Zaczęła łkać. Uspokojałem ją jak mogłem, sam płacząc...

Pokochałem ją, bo mi życie ocaliła, bo mnie sama wyniosła z ognia na wątłych ramionach, bo mnie pielęgnowała, pokochałem ją, bo mi przypomniała matkę.

*

Nazajutrz wybrałem się w drogę. Szedłem zwolna, podpierając się kijem, bo słaby byłem jeszcze. Ona mnie odprowadzała. Wlokła się pomalutku, ze spuszczoną głową, badając laską ścieżkę... Smutno mi było i ciężko.

Nie mówiliśmy ani słowa. Przez te trzy tygodnie — bo trzy tygodnie u niej byłem — powiedzieliśmy sobie wszystko. Wreszcie doszliśmy do dróżki.

— Idź, synu, prosto za drogą, dojdziesz do wielkiego dębu i skręcisz na prawo. Stamtąd już do wsi niedaleko... Ja muszę wracać do mego ostępu.

Schyliłem się do jej rąk. Drżały, cała drżała. Poraz czwarty widziałem jej nieme łkanie. Uścisnęła moją głowę, przytuliła do piersi i całowała raz, drugi i trzeci...

A później oderwała się odemnie i poszła z powrotem.

Patrzyłem za nią, dopóki nie zginęła w gąszczach na zakręcie.

Do wsi było parę wiorst zaledwie, a wlokłem się prawie pół dnia. Poszedłem na cmentarz i znalazłem na nim osiem mogiłek...

— — — — — — — —

— Czy wiesz dlaczego opowiedziałem ci tę prostą opowieść? Popatrz, porachuj mogiłki... Jest ich teraz dziewięć, tak dziewięć. Wypłakane oczy już w ziemi!...

Jutro o świcie ruszamy dalej. Może droga wypadnie nam koło ostępu. Pokażę ci chatę staruszki... Kto wie jednak, czy się ostała, czy jej nie spalono?...

KONIEC.

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Klasa
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Bozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

				strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4. 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.